

HIGH SPEED LOW DRAG

MAGAZINE

#11

FRAG OUT!



PARIS 2016
EUROSATORY

2016
ANAKONDA

IN ACTION
BERYL

LIMITED EDITION
DEFENDER

LIFE IS BETTER WITH FRAG OUT!

BRÓŃ 🦂 SPRZĘT 🦂 POJAZDY 🦂 EXTREME 🦂 TACTICAL LIFESTYLE



HAND FLASH



FLASHLIGHT LATARKI DO PISTOLETÓW FLASHLIGHT



AUTOR/FOTO: PIOTR „IKEM” WALERYSIAK

INFORCE APL



Olight PL-1 Valkyrie



Streamlight TLR-1



Surefire X300 Ultra





Strzelanie w ciemności albo półmroku nie należy do zadań łatwych – dystans, na jaki widzimy, drastycznie się skraca, a identyfikacja celu staje się problematyczna. Oczywiście, można wykorzystać latarkę ręczną, ale bez względu na to, jak cudowna by była, wyraźnie osłabia nasz chwyt broni. Rozwiązaniem jest zastosowanie latarki montowanej do broni. Największą zaletą takiego światła jest możliwość oburęcznego chwytu, który pozwala na maksymalną kontrolę odrzutu, łatwą zmianę celu oraz ponowne zgranie przyrządów celowniczych. Ponadto zdecydowanie prościej jest wymieniać magazynek albo usuwać zacięcia, kiedy mamy do dyspozycji dwie ręce.

Od jakiegoś czasu zgłębiam tematykę wykorzystania oświetlenia (własnego/zewnętrznego) podczas strzelania z broni krótkiej, głównie w kontekście samoobrony. Na łamach jednego z kolejnych numerów FRAG OUT! planuję opublikować artykuł o wykorzystaniu latarek i samej technice strzelania, jednak podczas licznych eksperymentów i testów zebrałem już całkiem sporo materiału, którym chciałbym się z Wami podzielić. Może ktoś z Was będzie zastanawiał się nad wyborem latarki do swojego pistoletu i artykuł pomoże mu w tym wyborze, a także zaoszczędzi czas konieczny na przeprowadzenie własnych testów. Pragnę zaznaczyć, że sprzęt do moich eksperymentów w większości sam

kupiłem, posiadam i z niego korzystam, nie zamierzam fantazjować i pisać superrecenzji i testów na podstawie pięciu minut macania latarki na wystawie albo pod zamówienie któregośkolwiek z dystrybutorów.

Jeśli chodzi o zestaw latarek, na początku zakupiłem to, co jest chyba najpopularniejsze na polskim rynku, czyli Streamlight. Później był Inforce APL – kompletnie nieplanowany zakup, taka szara myszka, z początku mocno niedoceniona. Następnie nabyłem świętego Graala, czyli Surefire X300 Ultra – spodziewałem się po niej najwięcej, przecież cały amerykański świat taktyczny z takiej korzysta :)

W międzyczasie o moim zainteresowaniu latarkami dowiedział się polski dystrybutor marki Olight (militaria.pl) i dostarczył mi model PL-1 Valkyrie.

Część z wymienionych latarek posiadam już dość długo, inne zaledwie od kilku tygodni – żeby być maksymalnie obiektywnym, postaram się opisać każdy model dokładnie, zgodnie z tymi samymi kryteriami, a dopiero w podsumowaniu pokuszę się o jakieś opinie i porównania.

Elementy, na które będę zwracał uwagę, to: rozmiar, masa, montaż do broni, włącznik i jego tryby, moc latarki, zasilanie oraz żywotność.



Streamlight TLR-1

TLR-1 jest chyba najpopularniejszą latarką z serii Streamlight i modelem podstawowym w ofercie producenta. Jest to wersja o mocy 300 lumenów z włącznikiem chwilowym i permanentnym. W ofercie firmy są też: nieco lepszy model TLR-1S, wyposażony dodatkowo w tryb stroboskopowy oraz model TLR-HL o mocy 630 lumenów (o magii lumenów napiszę później). Model TLR-1 jest często spotykany u funkcjonariuszy policji i służb mundurowych również w Polsce, stosunek ceny do jakości stawia go wysoko na liście laterek taktycznych. Na jego bazie powstał TLR-2, dodatkowo wyposażony w laserowy wskaźnik celu.

Rozmiar i konstrukcja: Latarka stosunkowo duża, ze względu na zasilanie dwiema bateriami jest dość szeroka i znacząco wystaje poza obrys broni. Korpus wykonany z aluminium, a całość sprawia wrażenie solidnej konstrukcji. Warto zaznaczyć, że korpus jest anodowany na czarno, ale

pokrycie dość szybko się ściera i wychodzi spod spodu jasnoszary odcień surowego aluminium.

Wymiary: 86 x 37 x 37 mm

Masa: Producent podaje 4,18 oz / 118,5 g, a moja waga wskazała dokładnie 118 g.

Montaż do broni: poprzez szczęki nasuwane na szynę w broni i skręcane śrubą. Montaż jest możliwy praktycznie bez narzędzi, jednak w celu zapewnienia niezawodności warto użyć płaskiego śrubokręta albo – co działa idealnie – monety.

Włącznik: znajduje się w tylnej części i ma formę dwustronnej dźwigni z powiększonymi końcówkami umieszczonymi po prawej i lewej stronie latarki. Teoretycznie wydawałoby się, że to idealne rozwiązanie dla prawo- i leworęcznego strzelca, jednak mamy tutaj mały problem: dźwignie po lewej i prawej stronie działają odmiennie. Przesunięcie lewej dźwigni



w górę działa jak włącznik permanentny, z kolei w dół – jako włącznik chwilowy. Prawa dźwignia natomiast działa odwrotnie: w górę chwilowo, w dół permanentnie. Warto o tym pamiętać, zwłaszcza przy zmianie ręki strzelającej z silnej na słabą.

Moc: 300 lumenów – tyle jest w specyfikacji, jednak mam wrażenie, że mogło to się zmienić na przestrzeni ostatnich lat, ponieważ zmienił się również odbłyśnik: nie jest już gładki, jak w pierwszych seriach.

Zasilanie: dwie 3-woltowe baterie CR123, klapka zamykająca znajduje się w tylnej części, a jej konstrukcja była modyfikowana na przestrzeni lat. W nowym modelu jest tak wykonana, że nie sposób zgubić (upuścić) klapki, co we wcześniejszych modelach zdarzało się niektórym użytkownikom.

Żywotność: zgodnie z danymi producenta żywotność diody to 50 000 godzin pracy, natomiast czas pracy na jednym komplecie baterii to 2,5 godziny.

INFORCE APL

Zainteresowanie latarką **Inforce APL** przyszło – co ciekawe – wraz z nabyciem pistoletu H&K SFP-9. Jak pisałem w jednym z pierwszych artykułów o tym pistolecie (LINK) – brakowało podpórki pod kciuk lewej ręki. Oglądając liczne materiały o SFP-9, natknąłem się na wiele jego zdjęć z tą właśnie latarką. Trzeba przyznać, że prezentował się z nią bardzo atrakcyjnie. Mała, zwarta konstrukcja i przyjemna dla oka (choć kanciasta) linia dobrze komponowała się z pistoletem – wszystko to skłoniło mnie do nabycia APL (a to, że mi się spodobała, i kupiłem jeszcze trzy dalsze, to inna bajka – o tym później). APL występuje w trzech wersjach: standardowej (z białym światłem), IR (tryb świecenia dzienny i w podczerwieni) oraz wariacie przystosowanym specjalnie do pistoletów Glock.

Rozmiar i konstrukcja: całość jest wykonana z tworzywa sztucznego, ale mimo tego sprawia wrażenie solidnej. W wyglądzie latarki przeważają płaskie powierzchnie i kanty, jednak daje to bardzo przyjemne

dla oka linie. Włączniki umieszczone w tylnej części lantarki składają się z dwóch skrzydełek – wyglądają jakby stały częścią korpusu i idealnie komponują się z całością.

Wymiary: 76 x 30 x 32 mm

Masa: zgodnie z danymi producenta 2,8 oz / 80,2 g (na mojej wadze 82 g). Jest niezwykle lekka, a wcale nie mała.

Montaż do broni: warto zaznaczyć, że występują dwie wersje montażu, co prawdopodobnie wynika z ewolucji i rozwojowości modeli. We wcześniejszym modelu zacisk mocujący na szynie blokowany był śrubą, w nowszym – za pomocą dźwigni, która idealnie wkomponowuje się w bryłę lantarki. Z konsultacji z użytkownikami wynika jednak, że ten drugi typ montażu nie jest tak stabilny, jak poprzedni.

Ze względu na różnicę w rozstawie szyn w broni zastosowano wymienny element, którego położenie pozwala na prostą zmianę między tymi systemami. Co ważne, nieużywany element jest montowany w lantarce, co utrudnia jego zgubienie i umożliwia wymianę w dowolnym momencie.

Włącznik: to chyba największa zaleta tej lantarki. Skrzydełka włącznika znajdują się po obu stronach lantarki. Są tak wyprofilowane, że obejmują kabłąk spustu, co ułatwia sięgnięcie do nich nawet

osobom z krótkimi palcami. Co ważne – oba włączniki po jednej i drugiej stronie działają identycznie. Chwilowe naciśnięcie powoduje włączenie permanentne, natomiast stały docisk włączenie chwilowe, do czasu zwolnienia nacisku.

Moc: 200 lumenów. Może się wydawać, że to nieco za mało, ale do broni krótkiej na dystansach CQB wystarczy w zupełności. Pamiętać jednak należy o tym, że szkło głowicy po kilkudziesięciu wystrzałach potrafi się przybrudzić, a wtedy lantarce nieco brakuje mocy.

Zasilanie: jedna 3-woltowa bateria CR123. Montuje się ją, wykręcając cały moduł świecący z przodu lantarki, co jest wygodne, gdyż nie trzeba zdejmować lantarki do wymiany baterii. Dodatkowo można lekko odkręcić moduł, co niweluje ryzyko włączenia się lantarki, kiedy jest przewożona (bez broni albo poza kaburą).

Żywotność: czas działania na jednej baterii to 1,5 godziny (żywoćności diody producent nie podaje).





Surefire X300 Ultra

Tej latarki (a właściwie powinienem napisać – serii latarek) chyba nie trzeba nikomu przedstawiać. To flagowy model firmy Surefire przeznaczony do broni krótkiej. Używana jest zarówno przez żołnierzy, jak i policjantów, a także mocno lansowana przez instruktorów w USA. Pancerna, daje 600-lumenowego kopa – z tego powodu przez niektórych używana jest również na broni długiej, głównie z uwagi na małe gabaryty.

Rozmiar i konstrukcja: latarka dużych rozmiarów, wykonana ze stopu aluminium z elementami z tworzywa sztucznego.

Wymiary: 90 x 30 x 38 mm

Masa: zgodnie ze specyfikacją z bateriami 4,0 oz / 113 g, a na mojej wadze 116 g.

Montaż do broni: banalnie prosty i intuicyjny, plastikowe sanki nasuwane na szynę w broni i sprężynujący zatrzask działają idealnie. Natomiast aby zmienić standard szyny, należy odkręcić sześć śrub i zmienić plastikowy element sprężynujący. Przyznam, że nie

jest to najprostsze rozwiązanie, szczególnie że trzeba pamiętać, gdzie się ma ten element (ja sobie właśnie uświadomiłem, że nie pamiętam...).

Włącznik: dwa skrzydełka umieszczone z tyłu po obu stronach przesuwne w górę i w dół oraz aktywowane dociskiem. Po obu stronach włącznik działa tak samo, górna i dolna pozycja włącza światło na stałe, natomiast docisk włącza światło chwilowo. Tego typu skrzydełka są często spotykane u innych producentów oświetlenia, jednak w Surefire, w przeciwieństwie do innych, działają bez zarzutu.

Moc: zgodnie z parametrami producenta 600 lumenów. Sporo. I można by powiedzieć, że aż nadto przy broni krótkiej. W ciasnych pomieszczeniach i przy jasnych ścianach odbite światło oślepi strzelca.

Zasilanie: dwie 3-woltowe baterie CR 123 montowane od tyłu przez otwarcie tylnej klapki, zabezpieczonej dodatkowo zawleczką.

Żywotność: nominalnie 1,5 godziny – wydaje się, że to mało, ale należy wziąć pod uwagę, że ta latarka świeci ponad dwa razy mocniej niż konkurencyjne.



Olight PL-1 Valkyrie

Ta latarka trafiła do mnie od polskiego dystrybutora Olight, firmy Miliaria.pl. Już na pierwszy rzut oka wrażenie robi jej rozmiar – jest naprawdę mała, a przy tym nie ustępuje mocą i możliwościami większym latarkom, nawet zasilanym dwoma ogniwami. Jest nową konstrukcją, więc na rzetelne testy trzeba poczekać kilka miesięcy, aż produkt przyjmie się na polskim rynku. Na początek można jednak stwierdzić, że jej niewątpliwą zaletą jest cena i dostępność.

Rozmiar i konstrukcja: całość wykonana z anodowanego aluminium, jednak faktura jest nieco bardziej chropowata niż np. w TLR-1.

Wymiary: 78 x 31 x 38 mm

Masa: według producenta z bateriami 105 g, na mojej wadze 101 g.

Montaż do broni: odbywa się za pomocą szyny, która z jednej strony jest dociskana dźwignią z mimośrodem – to właśnie ta dźwignia budzi moje największe obawy. Jest najbardziej odstającym elementem całej konstrukcji. Gdyby nie ona, całość latarki nie przekraczałaby obrysu broni (np. Glock 17). Trzeba jednak przyznać, że pokrycie dźwigni gumową otuliną jest bardzo wygodne i pozwala szybko zdjąć latarkę z broni. Zmiana systemów mocowania odbywa się przez odkręcenie dwóch śrub i wymianę metalowej płytki. Tak małej, że... upadek w piasek to niemal pewna utrata elementu.

Włącznik: zastosowano tu odmienne rozwiązanie od pozostałych latarek. Valkyrie została wyposażona w dwa przyciski pokryte gumą, które pozwalają na docisk z boku oraz od strony spustu. Niestety, na samej konstrukcji zalety się kończą – w mojej ocenie obsługa jest nieco skomplikowana, a co gorsza, latarka ma wyraźne opóźnienie w momencie dociśnięcia

włącznika. Docisk powoduje włączenie chwilowe do czasu zwolnienia przycisku, jednak samo włączenie następuje z niewielkim opóźnieniem. Dla mnie to duży problem. Ponadto jest możliwość kliknięcia (powodująca włączenie permanentne) oraz dwuklik włączający opcję strobo. I tutaj pojawia się kolejny problem: odstęp między kliknięciami jest na tyle duży, że czasami, gdy chciałem wyłączyć latarkę, włączyłem strobo. Nie działa się to często, ale zdarzało się 3-4 razy podczas treningu.

Pozostałe opcje to docisk obu przycisków jednocześnie, powodujący włączenie niebieskiego światła, ale już żeby je wyłączyć, trzeba nacisnąć jeden przycisk, ponieważ kolejne naciśnięcie obu przycisków powoduje włączenie światła białego.

Moc: 400 lumenów dla światła białego oraz 2 lumeny dla światła niebieskiego.

Zasilanie: jedna bateria 3-woltowa CR 123, montowana do latarki poprzez odkręcenie modułu świecącego.

Żywotność: zgodnie z informacją producenta dioda ma wytrzymać 50 000 godzin. Czas świecenia na jednej baterii wynosi 40 minut – trochę mało, ale w końcu mamy 400 lumenów i tylko jedno ogniwo. Dodatkowo dostajemy światło niebieskie, które może świecić nieprzerwanie aż przez 50 godzin.

Problemy

Tak jak napisałem na wstępie – latarki w większości kupiłem sam i użytkuję je od dłuższego czasu. Część nosiłem z bronią jako EDC, inne były wykorzystywane podczas szkoleń Low Light, które prowadzę. W tym czasie pojawiły się pewne uwagi, którymi warto się z Wami podzielić.

Olight Valkyrie – latarka przeżyła niecałe 2 godziny na broni, dosłownie odpadła od pistoletu (na dowód zdjęcie). Po oględzinach okazało się, że problem leżał w samym montażu, który obluźował się i dźwignia nie dawała wystarczającego docisku. Po tej sytuacji miałem nie najlepsze nastawienie do tego produktu, jednak dystrybutor stanął na wysokości zadania i natychmiast po informacji o problemie wysłał nową latarkę. Nowej problem wydaje się nie dotyczyć, przyjmijmy więc zaistniałą sytuację jako zdarzenie jednostkowe. Co ważne – pierwsza latarka pochodziła z bardzo wczesnych serii i była jedną z kilku pierwszych sztuk w Polsce. Według zapewnień producenta wada montażu została przez niego dostrzeżona i wyeliminowana w późniejszych seriach.

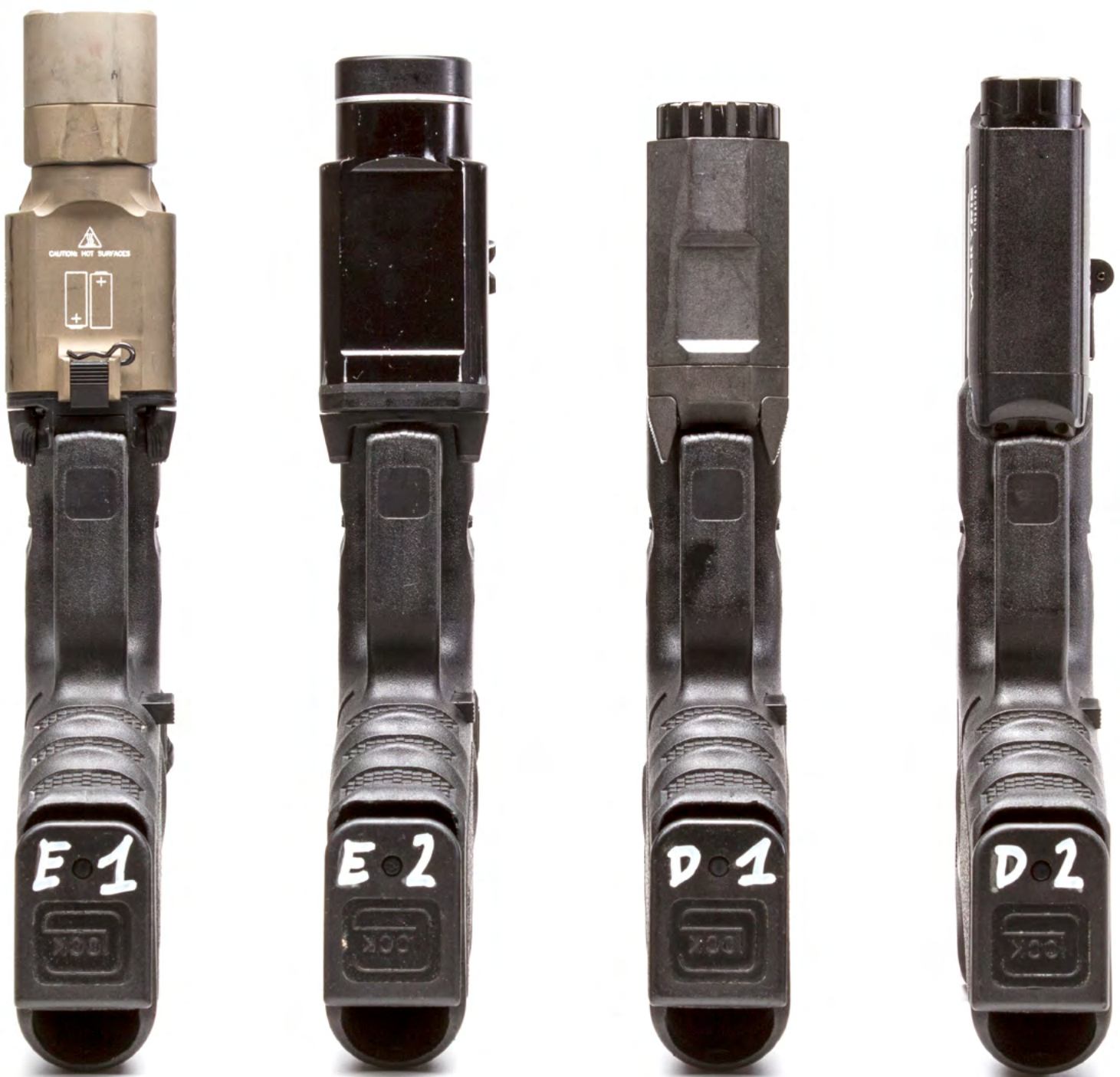
Kolejny problem dotyczył latarek **Streamlight** – dwa egzemplarze i dwie różne dysfunkcje. Jedna latarka odmówiła posłuszeństwa i przestała świecić, natomiast druga włączała się w kompletnie losowych momentach. Tutaj moje obawy były nieco większe,



ponieważ posiadam te latarki od dawna i o paragonie można zapomnieć. Postanowiłem jednak spróbować i napisałem maila do dystrybutora, firmy Mactronic. Jakie było moje zdziwienie, kiedy po kilkunastu minutach dostałem maila z odpowiedzią, w której serwisant prosił o odesłanie latarek i obiecał rozwiązać problem. Nie wiem, czy to ze względu na skomplikowanie naprawy, czy inne przyczyny, ale latarki zostały odesłane do producenta i wróciły po około 4–5 tygodniach... Im dłużej trwała naprawa, tym mniejsze były moje nadzieje na sukces, ale przyznaję, że kiedy otrzymałem je z powrotem, byłem w lekkim szoku. To, co zostało z mojej uszkodzonej latarki, to korpus z numerem

seryjnym oraz szyna montażowa – wszystkie pozostałe elementy zostały wymienione. Moduł świecący wraz z odbłyśnikiem został wymieniony na nowy (mam wrażenie, że mocniejszy) – może to zasługa po-falowanego (bąbelkowego) odbłyśnika. Podobnie ma się sytuacja z klapką zamykającą i włącznikiem. Stara była tak zamontowana, że z łatwością odpadała po otwarciu, w nowej taka sytuacja nie ma miejsca.

Podsumowując: w obu przypadkach mimo problemów ze sprzętem dystrybutorzy/producenti zachowali się naprawdę profesjonalnie i rozwiązali je w sposób godny pochwały.





PODSUMOWANIE

Wymienione w tym teście latarki to oczywiście tylko niewielki odsetek tego, co jest dostępne na rynku światowym, jednak kupienie niektórych modeli w Polsce graniczy z cudem i jedyne co pozostaje, to indywidualny import z USA. W moim osobistym rankingu nie ma jednego zwycięzcy, ponieważ nie ma jednej latarki do każdego zastosowania. Albo ja jeszcze takiej nie znalazłem.

W zastosowaniu EDC wygrywa **Inforce APL**, głównie ze względu na włącznik, który bije na głowę wszystkie pozostałe. Jestem zwolennikiem koncepcji KISS (Keep It Simple, Stupid), więc rozwiązanie z Olight dla mnie jest nieco za skomplikowane, szczególnie że mówimy o użyciu broni w sytuacji zagrożenia życia (choć jak poużywam dłużej, to może się przekonać). Ponadto latarka jest mała i ma bardzo zgrabną linię, bez względu na to, czy jest zamontowana na Glocku 17, czy na SFP9, sprawia wrażenie, jakby była integralną częścią broni – nie wystają żadne elementy montujące, wszystko jest gładkie i idealnie spasowane.

To, że wybrałem latarkę **APL**, nie oznacza, że jest ona pozbawiona wad – uważam, że dałoby się w niej nieco poprawić. Gdybym mógł coś zasugerować, to np. nieznaczne zwiększenie mocy i wymianę soczewki. Te dwie kwestie są mocno ze sobą powiązane: podczas strzelania szybka się brudzi, jest okopcona przez gazy wylotowe, a brudna szybka ogranicza moc świecenia i tutaj wyraźnie widać te brakujące 50–100

lumenów w porównaniu z konkurencją. Druga kwestia, to fakt, że szybka jest trudno doczyścić, na pewno trudniej niż w **SF** i **TLR**. Może to kwestia materiałów albo powłoki, ale trzeba się postarać, żeby przywrócić jej idealną przejrzystość. Do ideału warto by dodać funkcję wyłączania latarki po spadku mocy baterii do określonego poziomu. Aktualnie spadek mocy baterii powoduje powolny spadek mocy świecenia, warto więc pamiętać o częstej wymianie baterii.

W zastosowaniu bojowym/militarnym wybrałbym latarkę **Surefire X300 Ultra** – ze względu na pancerną konstrukcję i oślepiającą moc. Jest to wół roboczy, który działa bez najmniejszych problemów i awarii mimo wystrzelania kilku tysięcy kulek z latarką zamontowaną na broni. **X300** nie ma wad, które wymieniałem przy **APL**, mocy jest aż nadto, a soczewka jest bardzo dobrej jakości i bez problemu się ją czyści. W kwestii mocy – nawet po wystrzeleniu kilkuset pocisków i niemal czarnym nagarze na soczewce moc świecenia jest wystarczająca. Jedyne wada (czy może niedogodność) to chwilowe oślepienie strzelca, do którego dochodzi czasem w bardzo ciasnych pomieszczeniach i przy białych ścianach. Dla świadomego użytkownika wydaje się to jednak jedynie niewielką niedogodnością.

Mam nadzieję, że mój tekst ułatwi Wam wybór latarki do waszej broni i nie będziecie musieli kupować lub pożyczać wszystkiego, co jest dostępne, aby testować na własną rękę.